Biuletyn informacyjny

SOLIDARNOŚĆ

ZARZĄD REGIONU ŚLĄSKA OPOLSKIEGO — GRUDZIEŃ 2016 r./Nr 12 (391)

www.solidarnosc.org.pl/opole — e-mail: opole@solidarnosc.org.pl

Boże Narodzenie 2016
Nowy Rok 2017

By w magiczną noc tę świętą
Poczuć łaskę niepojętą,
którą zsyła Jezus Mały
Wśród aniołów oraz chwały.
Tego trzeba życzyć szczerze –
Wytrwać w łasce oraz wierze,
Niech Dzieciątko więc zagości
Pośród zwykłej codzienności.

Niech Święta Narodzenia Pańskiego
przyniosą pokój, radość i nadzieję na spełnienie wszystkich
marzeń w nadchodzącym Nowym Roku,
a światło choinki – symbol radości z narodzenia Jezusa oświetla
zawsze Wasze życie i pozwala odnaleźć właściwą drogę

życzy
w imieniu Zarządu Regionu
NSZZ SOLIDARNOŚĆ
Śląska Opolskiego
Przewodnicząca ZR
Cecylia Gonet

Odszedł od nas zbyt szybko

Jan Kurasiewicz (20.06.1947 – 15.12.2006)

W grudniu roku mija 10 lat od śmierci Jana Kurasiewicza, przewodniczącego Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność” w latach 1998 – 2006. Dla wielu z nas po prostu Janka – kolegi, przyjaciela, dobrego i niezwykle ciepłego człowieka.

15 grudnia 2006 roku rano dotarła do nas straszna wiadomość. W nocy w wieku 59 lat zmarł nagle Janek. W tym czasie przebywał na urlopie wypoczynkowym, chciał odpocząć, więcej czasu poświęcić najbliższym, ukochanym wnukom.

Jan Kurasiewicz był członkiem NSZZ „Solidarność” od 1980 roku. W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej w Opolu przez ćwierć wieku pełnił kluczowe funkcje związkowe. W okresie „pierwszej Solidarności” tj. od momentu rejestracji pierwszych wolnych związków zawodowych, aż do momentu ogłoszenia stanu wojennego Jan Kurasiewicz przewodniczył związkom NSZZ „Solidarność” w WPEC Opole. W latach 1980 – 81 aktywnie włączył się w tworzenie struktur branżowych NSZZ „Solidarność”. Został wiceprzewodniczącym Tymczasowej Komisji Koordynacyjno – Informacyjnej NSZZ „Solidarność” Ciepłownictwa.

Po reaktywacji związku w 1989 roku został z-cą przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” w WPEC Opole, a w 1994 r. jej przewodniczącym. W tym samym czasie był też członkiem prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. W 1998 roku został ponownie wybrany na przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w WPEC w Opolu, a kilka miesięcy później Walne Zebranie Delegatów Regionu wybrało go na przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. Jan Kurasiewicz trzykrotnie był wybierany na funkcję przewodniczącego ZR, którą pełnił do śmierci w grudniu 2006 r.

Janek był człowiekiem otwartym, słuchającym ludzi, starającym się ich zrozumieć. Miał swój własny „kręgosłup”. Sprawy społeczne i pracownicze były zawsze dla niego najważniejsze. Nigdy nie traktował funkcji związkowych, jako trampoliny do robienia kariery politycznej. W chwili śmierci miał jeszcze wiele planów i pomysłów na przyszłość. Zaangażował się w tworzenie strategii dla związku w naszym regionie mając świadomość wagi i znaczenia tego dokumentu w rozwoju organizacji regionalnej. Podstawowym założeniem strategii była profesjonalizacja pracy działaczy związkowych, podnoszenie świadomości załóg pracowniczych w zakresie ich praw i obowiązków.

Urna z prochami Jana Kurasiewicza spoczęła na cmentarzu komunalnym w Opolu – Półwsi, obok zmarłego w dzieciństwie syna. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina, przyjaciele, związkowcy NSZZ „Solidarność”. Kiedy poczty sztandarowe, przybyłe z całej Polski, by pożegnać wieloletniego szefa opolskiej „S”, zbliżały się do grobu, ostatni żałobnicy przekraczali dopiero bramę cmentarza.

- Katedra rzadko jest wypełniona tak jak dzisiaj (21 grudnia 2006 r.). Bo nie chodzi o pożegnanie 59-letniego Jana, ale o sprawę, w którą był włączony – mówił podczas kazania na mszy żałobnej w katedrze bp Jan Kopiec. Podczas pożegnań wygłaszanych nad urną z prochami raz po raz można było usłyszeć, że mało kto potrafił oddać tak wiele, by walczyć o prawa ludzi pracy – Odszedłeś w pełnej aktywności, w wirze pracy. Można powiedzieć, że tak, jak żyłeś powiedział Janusz Śniadek ówczesny Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Jadwiga Malinowska

Sejm przywrócił wiek emerytalny

16 listopada br. Sejm RP przyjął ustawę przywracającą wiek emerytalny, której projekt zgłosił Prezydent RP. Od 1 października 2017 r. na emeryturę będą mogły przechodzić kobiety w wieku 60 lat i mężczyźni, którzy osiągnęli 65 lat.

Podstawowym założeniem ustawy jest pozostawienie decyzji o przejściu na emeryturę samym zainteresowanym. Indywidualnie ocenią oni swój stan zdrowia, sytuację i pozycję na rynku pracy, uwzględnią plany dotyczące długości odpoczynku po zakończeniu aktywności zawodowej. Dzięki informacji z ZUS dowiedzą się, na jaką emeryturę będą mogli liczyć. Wówczas będą mogli zadecydować, czy skorzystają z prawa do emerytury w wieku wskazanym w ustawie czy też będą kontynuować pracę zawodową, przesuwając w czasie swoje przejście na emeryturę.

Średnia oczekiwana długość życia, jak i przeciętne trwanie życia w zdrowiu Polaków, biorąc pod uwagę osoby w wieku 50 lat, jest nadal odczuwalnie niższe, niż średnia w całej Unii Europejskiej. Rzeczpospolita Polska jest stroną Konwencji nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej minimalnych norm zabezpieczenia społecznego. Wskazuje ona, że ustalony wiek emerytalny nie może przekraczać 65 lat, a wyższy zależy od zdolności do pracy osób starszych w danym kraju. Biorąc pod uwagę obecną kondycję zdrowotną społeczeństwa, powyższy warunek nie został spełniony w stosunku do znacznej grupy ubezpieczonych.

Wskaźniki zatrudnienia wśród osób w wieku 25-49 lat w Polsce są wyższe niż średnia unijna, jednakże już wśród osób po 50. roku życia zaczynają gwałtownie spadać. Dla osób w wieku 50-54 lat wskaźnik ten jest niższy niż średnia dla krajów Unii Europejskiej o prawie 4 punkty procentowe, dla osób w wieku 55-59 lat o 8,5 punktów procentowych, zaś dla mężczyzn w wieku 60-64 lat o około 5 punktów procentowych. Świadczy to o tym, że polski rynek pracy nie jest przygotowany na tak znaczące podniesienie wieku emerytalnego, jakie nastąpiło po 1 stycznia 2013 r.

Minęło 35 lat

W tym roku mija trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Pamięć o nim powraca każdego grudnia. Szczególnie wspomina go pokolenie, które boleśnie przeżyło ten czas. Dla młodych to odległa już historia, często niezrozumiała. Starsi zadają pytanie: co dały Polsce tamte wydarzenia? I czy dorobek tamtego okresu nie poszedł na marne? Jakże inaczej patrzy się dziś na tamte tragiczne wydarzenia. W czasie gdy ideały „Solidarności" zaczynają się zacierać i odchodzą w zapomnienie, nakazem chwili jest ocalenie od niepamięci i przemilczenia wydarzeń związanych ze stanem wojennym. A to przez pamięć i szacunek dla tych, którzy oddali życie dla naszej niepodległości. Dla niej byli prześladowani, represjonowani i więzieni, również w więzieniu w Grodkowie.

Posiłek internowanych

Grodkowski „internat"

W okresie stanu wojennego w grodkowskim więzieniu funkcjonował Ośrodek Odosobnienia. Na terenie całego kraju działało ok. 50 tego typu instytucji. W ten sposób władze wojskowe odizolowały 10 tysięcy najbardziej aktywnych działaczy „Solidarności". Ośrodki w przeważającej mierze mieściły się w zakładach karnych, aresztach śledczych lub oddziałach zewnętrznych. Stąd też warunki typowo więzienne: grube mury, kraty, metalowe bramy, wysokie siatki z drutem kolczastym, cele, piętrowe łóżka, spacerniki, regulaminy, porządki dnia. Tylko ludzie bez wyroków.

Grodkowski „internat" zainaugurował swą działalność w dniu szczególnym. W czwartek 24 grudnia 1981 roku w Wigilię Bożego Narodzenia, późnym popołudniem przetransportowano z Wrocławia grupę stu działaczy Dolnośląskiej Solidarności. Zdecydowana większość po raz pierwszy zetknęła się z więzieniem. Dominowały nastroje przygnębienia, apatii, beznadziejności. W końcu święta przyszło spędzać za kratami, z dala od najbliższych.

Internowani w celi mieszkalnej

Adaptacja do warunków więziennej egzystencji przebiegała powoli i opornie. Dobijała ciasnota i swoisty system nakazów i zakazów ujęty w regulaminie internowania, oparty na regulaminie tymczasowego aresztowania i odbywania kary pozbawienia wolności. Zamknięte cele, każdy ruch poddany kontroli, dolegliwa izolacja. A do tego porcja spania, spaceru, widzenia, jedzenia…

Jednego nie dało się poporcjować, wydzielić i ująć w schemat regulaminu – swobodnej myśli, przekonań, wolnego słowa i pieśni. Paradoks: w miejscu zniewolonym – było się wolnym. To tu można było dołożyć i dokopać komunie, ile wlezie, nagadać jej do woli, wznosić okrzyki, śpiewać piosenki antypaństwowe i antyustrojowe, na ścianach i na drzwiach malować szubieniczne scenki rodzajowe, wypisywać hasła negujące przewodniczkę narodu. Niechby czegoś takiego spróbowano z tamtej strony muru…

W pierwszych tygodniach istnienia ośrodek odosobnienia w Grodkowie nie cieszył się dobrą opinią. Przez ogół internowanych był uznawany za jeden z najbardziej represyjnych. Dokładniej i skrupulatniej niż gdzie indziej realizowano tu postanowienia i rozwiązania zawarte w regulaminie internowania. Rozprawa z opozycją wchodziła w decydującą fazę. Należało jak najszybciej złamać ekstremę.

Narodowi trzeba było pokazać słuszność uwięzienia opozycji. Nie było to jednak takie proste. Łamanie charakterów szło powoli. Dobrze zorganizowani działacze solidarnościowi zaraz po przyjeździe do Grodkowa wsunęli szereg żądań. Od administracji ośrodka domagali się umożliwienia wzajemnych kontaktów między celami, możliwości samokształcenia, szybkiego poinformowania rodzin o miejscu pobytu i zorganizowania odwiedzin. Zażądali praktyk religijnych, książek, gier świetlicowych, swobodnego oglądania telewizji, ciepłej wody w umywalkach, zamontowania gniazd wtykowych do grzałek, codziennych spacerów, opieki lekarskiej oraz umożliwienia chętnym podjęcia pracy. Wiele z tych postulatów zrealizowano w miarę dość szybko.

W mirę upływu czasu i „normalizacji sytuacji" w kraju łagodniały rygory internowania. Zezwolono na otwarcie cel w porze dziennej. Dało to możliwość poruszania się wewnątrz pawilonu mieszkalnego.

Wśród internowanych byli pracownicy naukowi wyższych uczelni Wrocławia, lekarze, dziennikarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie, technicy, robotnicy, studenci, uczniowie szkół średnich. Wielu z nich to przyszli ministrowie, posłowie, senatorowie, wojewodowie, burmistrzowie… Wówczas ci w większości młodzi ludzie (przeważnie z brodami, w flanelowych koszulach, wyciągniętych swetrach i dżinsach) nie chcieli tracić czasu. Każdy chciał się czegoś uczyć, uzupełniać wiedzę. Ruszyły kursy języków obcych. Rozpoczęły się wykłady z ekonomii, historii Polski, prawa i stosunków międzynarodowych. Zajęcia odbywały się w świetlicy bądź w większych celach. „Uniwersytet Grodkowski" zainaugurował swoją działalność na dobre. Przed profesorską komisją uczeń jednego z wrocławskich ogólniaków zdał maturę.

Złagodzenie warunków internowania pozwoliło na większą swobodę przy organizacji zajęć kulturalno – oświatowych i sportowych. Rozgrywano turnieje brydżowe i szachowe. Wiele czasu spędzano na boisku piłki siatkowej, gdzie dochodziło do ostrej rywalizacji. Sporo muzykowano, śpiewano teksty jak na owe czasy antypaństwowe i antyradzieckie.

dok. na str. 4

Minęło 35 lat

dok. ze str. 3

Regularnie w południe i o godzinie 19 z grodkowskiego więzienia rozlegał się chóralny śpiew internowanych, płynęły pieśni „Boże coś Polskę…” i „Rota”.

Przez Ośrodek Odosobnienia w Grodkowie przewinęło się czterysta czterdzieści osób. Oprócz wrocławian pensjonariuszami byli mieszkańcy Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Legnicy, Oleśnicy, Opola, Nysy, Brzegu, Prudnika, Głuchołaz, Kluczborka, Otmuchowa, Kędzierzyna – Koźla, Kalisza, Katowic, Głogowa, Środy Śląskiej, Trzebnicy, Kamiennej Góry, Lubania, Lubina, Piotrkowa Trybunalskiego, Gorzowa Wielkopolskiego, Karpacza, Wiązowa, Barlinka i wielu innych oraz…Grodkowa. Jednym z internowanych, najprawdopodobniej omyłkowo, przez niespełna dwa tygodnie był rodowity grodkowianin. Większość przebywała tu znacznie dłużej – rok, kilka miesięcy lub tygodni.

Różnie ułożyły się losy zwalnianych z internowania w Grodkowie. Część opuściła Polskę. Niektórzy zupełnie zaprzestali działalności opozycyjnej. Najbardziej „oporni” pozostali w więzieniach. Wielu jednak w dalszym ciągu działało w podziemnych strukturach „Solidarności”, by w końcu lat osiemdziesiątych aktywnie włączyć się w nurt życia politycznego.

Pan Władysław Sidorowicz, lekarz psychiatra z Wrocławia, który przebywał w ośrodku w Grodkowie od 24.12.1981 r. do 11.06.1982 r. - był ministrem zdrowia i opieki społecznej w rządzie J. K- Bieleckiego. Tekę ministra sprawiedliwości pani premier H. Suchocka powierzyła Janowi Piątkowskiemu, adwokatowi z Brzegu, praktykującemu w Nysie, internowanemu w Grodkowie w dniach 10.05.1982 r. - 23.07.1982 r.

Ogromną pociechą dla internowanych był kontakt z księżmi grodkowskiej parafii. Duchowni bardzo szybko dotarli do ośrodka. Zaraz po Świętach Bożego Narodzenia miejscowy proboszcz rozpoczął rozmowy z komendantem celem omówienia organizacji praktyk religijnych i opieki duszpasterskiej. Początkowo niewiele ustalono. Stanowisko komendanta, dokładnie realizującego wytyczne i polecenia SB, było sztywne chwilami przeraźliwie nieustępliwe. W końcu po wielu pertraktacjach zadecydowano o terminie Mszy św. Wyznaczono go na piątek o godz. 10.00. uzgodniono, że będą odprawiane dwie Eucharystie równocześnie.

Więzienna codzienność

Osobno dla umieszczonych na parterze i piętrze pawilonu mieszkalnego. Wszystko po to by zachować izolację pomiędzy „mieszkańcami” tych kondygnacji. To było bardzo ważne dla SB. Lokatorami „góry’” była inteligencja, na dole mieszkał robotniczy nurt ..Solidarności”. Msze św. odprawiane były na korytarzach. Te wąskie, długie i mroczne pomieszczenia na chwile zamieniały się w kaplice. Duże zakratowane okna kończące więzienne korytarze na ten czas przesłaniano prześcieradłami. Na ich tle ustawiano proste drewniane krzyże za ołtarz służył stolik świetlicowy pokryty białym płótnem. Na nim gruba świeca i naczynia liturgiczne przyniesione przez księdza. Z biegiem czasu ołtarze upiększane były coraz to nowymi elementami niejednokrotnie wytwarzanymi przez internowanych. Każdorazowo przed Mszą św. wszyscy chętni mieli możliwość przystąpienia do spowiedzi. Wielu z niej korzystało. Spowiedź odbywała się w jednej z cel, którą na ten czas mieszkańcy opuszczali. Ksiądz słuchający spowiedzi siedział na więziennym taborecie, przed nim klęczał spowiadający się. Ta sama cela często służyła jako zakrystia. Tu kapłan przygotowywał się do odprawienia Mszy św. W jej trakcie sporo śpiewano. Śpiew wydatnie ułatwiały książeczki do nabożeństwa, w które już wcześniej kapelan zaopatrzył ogól internowanych. Przeważnie wykonywano wszystkie zwrotki pieśni, równocześnie na obu kondygnacjach. Szczególnie pięknie i przejmująco brzmiały kolędy, które niekiedy powtarzano po to by trwało to jak najdłużej. Niestety! Również i Mszę św. ograniczano do jednej godz. Na więcej nie pozwalały wcześniejsze uzgodnienia. Porządek dnia musiał być realizowany bezwzględnie. Widok prawie setki mężczyzn, aktywnie uczestniczących we Mszy św. klęczących na posadzkach więziennych korytarzy, modlących się, zupełnie nie przypominał wrogów narodu, których trzeba było wtrącić do więzień. Obecność duszpasterzy i ich posługa dodawały otuchy, pokrzepiały wątpiących, zagrzewały do przetrwania, dodawały siły i utwierdzały w słuszności postawy. Internowanych odwiedzili biskupi wrocławscy i opolscy.

Bronisław Urbański

Fragment książki „Zakład Karny w Grodkowie” wydanej w 2007 r. w 26 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Autor jest byłym dyrektorem ZK w Grodkowie.

Uroczysty finał konkursów PIP na Opolszczyźnie

17 listopada w auli Politechniki Opolskiej odbyło się uroczyste podsumowanie działalności prewencyjnej Państwowej Inspekcji Pracy – Okręgowego Inspektoratu Pracy w Opolu. W Gali z ramienia opolskiej „Solidarności” uczestniczył Sekretarz ZR Dariusz Brzęczek oraz Przewodniczący Klubu SIP Robert Kafarski.

Uroczystość zorganizowano w celu uhonorowania pracodawców spełniających najwyższe standardy bezpieczeństwa i higieny pracy, przestrzegających przepisów prawa pracy, a także właścicieli bezpiecznych indywidualnych gospodarstw rolnych.

Po krótkiej prezentacji działalności prewencyjno-promocyjnej prowadzonej przez OIP Opole przedstawionej przez Arkadiusza Kapuścika Okręgowego Inspektora Pracy odbyła się ceremonia wręczenia dyplomów i statuetek laureatom konkursów i materiałów prewencyjnych.

(red.)

XXVIII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność

Kwestia powiązania wieku emerytalnego ze stażem pracy, zmiany w statucie związku oraz ochrona miejsc pracy pracowników oświaty zagrożonych zwolnieniami w związku z rządową reformą systemu edukacji – m.in. tym tematom poświęcone były obrady XXVIII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność 24 i 25 listopada w Płocku.

fot. A. Hrechowicz/KPRP

Gośćmi pierwszego dnia KZD w Płocku byli m.in. prezydent RP Andrzej Duda i premier Beata Szydło. Prezydent podkreślił w swoim wystąpieniu, że zobowiązania rządzących wobec Solidarności są i będą realizowane.

Andrzej Duda nawiązał do umowy programowej podpisanej z Solidarnością przed ubiegłorocznymi wyborami prezydenckimi. – Ta umowa, którą wtedy zawarliśmy jest dla mnie umową wiążącą, którą wspólnie realizujemy – powiedział.

Premier Beata Szydło przypomniała słowa świętego Jana Pawła II, który mówił, że „Solidarność" broni podmiotowości człowieka i godności rodziny. Że służyć narodowi, to znaczy realizować przede wszystkim zasady, polegające na tym, że myśli się o dobru wspólnym, czyli dobru każdego obywatela. Przede wszystkim kierował te słowa, do polityków – przekonywała szefowa rządu. Ponadto, Prezes Rady Ministrów podkreślała, że niegdyś śp. prezydent Lech Kaczyński zadeklarował, że zrobi wszystko, by Polska była państwem silnym, chroniącym słabszych i równo traktującym swoich obywateli. Uczciwość, demokracja, zwycięstwo nad cynizmem i draństwem – o których mówił, to dalsze zobowiązanie rządu premier Beaty Szydło. - Ci, którzy byli oprawcami i gnębili ludzi „Solidarności" nie będą mieli wysokich emerytur i uposażeń. Ten projekt dzisiaj przyjmie polski rząd – poinformowała delegatów NSZZ „Solidarność" premier. Jak stwierdziła Beata Szydło, zmiany wprowadzane są w imię przywracania godności.

25 listopada w drugim dniu zjazdu delegaci przyjęli zmiany w statucie NSZZ Solidarność zmierzające do jego „odchudzenia" i wyeliminowania sprzecznych lub nieprecyzyjnych zapisów. KZD podjęło stanowisko wzywające rząd do powiązania wieku emerytalnego ze stażem pracy, wprowadzenia emerytur zależnych m.in od stażu pracy. W ocenie Solidarności kobiety powinny nabywać prawo do przechodzenia na emeryturę po 35, a mężczyźni po 40 latach pracy. Delegaci przyjęli również m.in. stanowisko, w którym wyrazili zaniepokojenie brakiem postępów w negocjacjach pomiędzy rządem a oświatową Solidarnością w sprawie działań osłonowych dla zagrożonych zwolnieniami pracowników oświaty.

KZD podjął uchwałę o nadaniu tytułu Honorowy Członek NSZZ Solidarność 22 osobom zasłużonym dla związku, wśród których jest nasz kolega Wiesław Moliński. KZD będący najwyższą władzą w związku składa się obecnie z 325 osób. Oprócz delegatów wyłonionych w poszczególnych regionach w skład KZD wchodzą przewodniczący zarządów regionów i rad krajowych sekretariatów branżowych oraz Przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów. Nasz Region na KZD reprezentują: Cecylia Gonet – przewodnicząca ZR oraz delegaci: Grzegorz Adamczyk, Tadeusz Ryśnik, Waldemar Kościelny i Mariusz Pilichowski.

(red.)

Małej Poli

Mała Kruszynko!
Z okazji Twego przyjścia na świat życzymy Ci, pogodnego dzieciństwa, śmiechu w domu i lodów w niedzielę i przyjaciół najlepszych na świecie i życia z fantazją, mądrego i dobrego i wszystkiego, wszystkiego najlepszego,

a Młodym Rodzicom
Małgorzacie Szostak i Piotrowi Sorokowskiemu

Niechaj ta Wasza pociecha dziś nowa,
Rośnie jak kwiatek w pogodny dzień lata,
Niechaj się chowa w zdrowiu długie, długie lata.
I sercom Waszym da widok radosny!
Jak mała jaskółka na początek wiosny.

koleżanki i koledzy
z MOZ NSZZ „Solidarność" przy WSSE w Opolu

Małemu Marcinkowi

Niech Twe życie płynie jak słodkości rzeka, niechaj dom będzie portem i ostoją, Przyroda - Matką, Wiedza - przyjaciółką, a Bóg - Twym życiem!

a Młodym Rodzicom
Iwonie i Tomaszowi Tomalom

Deszczu gratulacji, skoro jesienna pora,
Szampańskich owacji - jest mały gość z Opola.
Po długich staraniach urodził się chłopaczek,
Niech Jego imię ma dla Was wiele znaczeń.
Moc serdeczności z okazji narodzin Syna

składają

koleżanki i koledzy
z MOZ NSZZ „Solidarność" przy WSSE w Opolu

Spartanie są z Polski

To był bardzo udany maraton. Jedyny prawdziwy. Z doskonałą organizacją. Z trudną trasą i piękną pogodą. Z mnóstwem życzliwych i gorących kibiców. I co najważniejsze: udało się też przeprowadzić zbiórkę pieniężną dla dziewczynki z polskiej szkoły. Bo biegamy właśnie po to, żeby pomagać. A wszyscy Grecy już wiedzą, że Spartanie są z Polski.

Do Aten wylecieliśmy już w piątek 11 listopada, z mroźnego i zaśnieżonego Modlina. Ponieważ Modlin był mroźny i zaśnieżony, wylot nastąpił z dwugodzinnym opóźnieniem, więc na miejsce dotarliśmy w zasadzie w sobotę. Do hotelu przy ruchliwej ulicy.

Rano wyprawa do polskiej szkoły w Atenach – tu odbiór naszych spartańskich strojów (dojechały transportem lądowym) oraz spotkanie z dziećmi z tej szkoły. Prezentacja naszych działań, wspólne odśpiewanie spartańskiej pieśni bojowej, nauka haki dla dzieci, i - po raz pierwszy w naszej historii – długotrwałe rozdawanie autografów. Potem jeszcze krótkie zwiedzanie Aten wieczorową porą – i nie ma co ukrywać – szybko do łóżek. Jutro bieg…

W niedzielę 13 listopada pobudka o 4.30, śniadanie o 5.00 (restauracja pełna maratończyków) i już o 5.30 wymarsz w pełnym rynsztunku w kierunku stacji metra. W metrze tłumy biegaczy, odśpiewaliśmy naszą pieśń i na peronie, i w czasie jazdy, zbierając gromkie brawa. Taka mała zapowiedź tego, co będzie się działo w trakcie biegu…

Z metra wolontariusze sprawnie pokierowali nas do autokarów, które miały zawieźć biegaczy do Maratonu – bo Maraton Ateński zaczyna się właśnie w Maratonie, a kończy w Atenach, i biegnie najbardziej historycznie poprawną trasą, jaką można sobie wyobrazić. I to w 120-tą rocznicę pierwszego nowożytnego maratonu (który odbył się wówczas jeszcze na 40-to kilometrowej trasie).

Do Maratonu dotarliśmy o świcie, wzbudzając coraz większą sensację. „Where you from?” słychać było z każdej strony. Trudno było dotrzeć do startu, bo co chwila ktoś robił sobie z nami zdjęcie. Organizatorzy też nas wypatrzyli, wypytali, po czym z głośników rozległo się: Καλώς ήρθατε στην πολωνική Σπαρτιάτης, z czego wyłapaliśmy „Spartiatos” i „Poloniki”. Odtańczenie haki, parę wywiadów, zdjęcie przy zniczu olimpijskim – i na start.

O 9.00 wystartowała czołówka, potem co kilka minut kolejna fala biegaczy (byliśmy w siódmej, i nie była to bynajmniej ostatnia). A Słońce dopiero zaczynało powoli się rozpalać…

Trasa dzisiejszego maratonu nieco odbiegała od tej pierwszej – dołożono 2 kilometry w okolicy Kopca Ateńczyków, tworząc jedyną agrafkę na trasie. I na tej agrafce zobaczyli nas biegacze, którzy startowali we wcześniejszych falach. Zobaczyli – i zaczęli bić brawo. Pojawili się też pierwsi kibice, gorąco – jak to Grecy – nas dopingujący. Rozumieliśmy powtarzające się: „brawo” i „Spartiatos”.

Trasa była ciężka, od 7-go do 31 kilometra w zasadzie stale pod górę (były co prawda krótkie odcinki w dół, ale trzeba je było zaraz odpokutować). Słońce grzało coraz mocniej, na szczęście dobrze zaopatrzone bufety dawały chwilową ulgę. Część trasy wiodła pustymi drogami, ale w kolejnych miejscowościach było coraz więcej kibiców, żywiołowo reagujących na nasz widok, W jednej z miejscowości szpaler widzów tak gęsto wyległ na ulicę, że ciężko

było pomiędzy nimi przebiec. Aplauz momentami stawał się ogłuszający – Grecy pokochali greckich wojowników.

Biegacze, którzy nas mijali, robili sobie z nami zdjęcia, pytali skąd jesteśmy. Co chwila spotykaliśmy też Polaków (ponoć startowało aż 426 zawodników z Polski). Zdjęcia robili nam policjanci, służby medyczne, wolontariusze, i tysiące, tysiące kibiców.

Im bliżej Aten, tym kibiców więcej, a po 31 kilometrze zrobiło się też bardziej płasko. Słońce prażyło, pot lał się ciurkiem spod hełmów, płaszcze stały się trzy razy cięższe od potu. Ale doping niósł! Ponad aktualne siły i możliwości...

W końcu ostatni zakręt i ostatni zbieg w stronę stadionu. Tu spartański szyk się łamie, Spartanie machają tarczami i włóczniami na wszystkie strony, zgromadzeni widzowie krzyczą, gwiżdżą i klaszczą tak głośno, że nie słychać spikera. Jest, w końcu jest meta! W chwilę potem Leonidas mdleje, a służby medyczne bardzo sprawnie udzielają mu pomocy. Oczywiście dopiero po tym, jak zrobiły sobie z nim zdjęcie:-) Ale spokojnie, Leonidas przeżył, i ma się nad podziw dobrze.

Wracając w metrze spotkaliśmy francuskich biegaczy, którzy mówili, że jechali z nami na start, i na dowód zanucili naszą piosenkę. Jakaś grecka kobieta mówiła, że widziała nas w telewizji. Gdy dzień później chodziliśmy po Atenach w spartańskich koszulkach, niektórzy sprzedawcy na nasz widok zamiast „kalimera” wołali „dzieńdobry”.

To był bardzo udany maraton. Jedyny prawdziwy. Z doskonałą organizacją. Z trudną trasą i piękną pogodą. Z mnóstwem życzliwych i gorących kibiców. I co najważniejsze: udało się też przeprowadzić zbiórkę pieniężną dla dziewczynki z polskiej szkoły. Bo biegamy właśnie po to, żeby pomagać. A wszyscy Grecy już wiedzą, że Spartanie są z Polski.

Mirosław Serwaczyński

Wyrazy głębokiego współczucia

ZDZISŁAWOWI PERZYŃSKIEMU

z powodu śmierci

MAMY

składają koleżanki i koledzy
z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
SP ZOZ w Głuchołazach

Życzenia z okazji 80. urodzin

WŁADYSŁAW JAMRÓZ

Drogi Jubilacie

Za chwilę Władku będziesz obchodził znakomity jubileusz: **80-tą rocznicę urodzin.** Z tej okazji przyjmij najserdeczniejsze życzenia od Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego oraz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" przy Agromet Pilmet w Brzegu.

Do życzeń dołączają się obecni i byli członkowie NSZZ „Solidarność", koledzy i przyjaciele życząc wszelkiej pomyślności, dobrego zdrowia oraz Bożego błogosławieństwa na następne lata życia.

Długie lata Twojej pracy w brzeskim Agromecie na różnych stanowiskach, to również czas działalności opozycyjnej. To też czas aktywnego tworzenia struktur NSZZ „Solidarność" w firmie w 1980 roku i działalności w Zarządzie Regionu Dolny Śląsk. Stan wojenny nie przerwał Twojej działalności. Praca w podziemnych strukturach Związku, druk i kolportaż PROSTOWNIKA z innymi działaczami podziemia powodowały szykany, rewizje przez agentów SB. Twoja niezłomna postawa, wierność ideałom wyniesionym z domu rodzinnego

– BÓG, HONOR, OJCZYZNA – to powód do dumy. **SZCZĘŚĆ CI BOŻE!**

Przewodniczący Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność" AGROMET PILMET w Brzegu
Edward Ożóg

Przewodnicząca Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność" Region Śląsk Opolski
Cecylia Gonet

Wolni i solidarni

W poniedziałek 7 listopada 34 opozycjonistów z lat 1956-89 uhonorowano wręczając zaszczytne odznaczenie – Krzyż Wolności i Solidarności. Wśród odznaczonych znaleźli się również Opolanie: Aurelia Fraszek, Jan Naskręt, Bogusław Bardon i Jerzy Łysiak.

Wiceprezes IPN profesor Krzysztof Szwagrzyk powiedział m.in., że pamięć o ludziach, którzy walczyli o wolną Polskę należy do obowiązków Państwa.

Krzyż Wolności i Solidarności, to odznaczenie nadawane przez Prezydenta RP na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej działaczom opozycji antykomunistycznej, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowanie praw człowieka w PRL. Odznaczenie nawiązuje do tradycji II RP kiedy to zasłużonym dla niepodległości Polski przyznawano Krzyż Niepodległości.

W uroczystościach uczestniczyli m.in. – poseł Kornel Morawiecki, wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, wojewoda opolski Adrian Czubak, marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski. W poniedziałek 7 listopada 34 opozycjonistów z lat 1956-89 uhonorowano wręczając zaszczytne odznaczenie – Krzyż Wolności i Solidarności.

Wiceprezes IPN profesor Krzysztof Szwagrzyk powiedział m.in., że pamięć o ludziach, którzy walczyli o wolną Polskę należy do obowiązków Państwa.

Krzyż Wolności i Solidarności, to odznaczenie nadawane przez Prezydenta RP na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej działaczom opozycji antykomunistycznej, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowanie praw człowieka w PRL. Odznaczenie nawiązuje do tradycji II RP kiedy to zasłużonym dla niepodległości Polski przyznawano Krzyż Niepodległości.

Aurelia Fraszek w latach 1980 – 1981 była m.in. członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Kluczborku. Internowana w Opolu i Gołdapi.

Jan Naskręt - Od X 1980 w „S", przewodniczący Komisji Terytorialnej w Prudniku Rzemiosła; członek MKZ, następnie Międzyzakładowej Komisji Związkowej Ziemi Prudnickiej; w III 1981 delegat na Zjazd Regionalny „S" w Nysie, w XII 1981 delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów Indywidualnego Rzemiosła „S" w Krakowie. Internowany.

Bogusław Bardon - VIII/IX 1980 założyciel Komitetu Organizacyjnego Niezależnych Związków Zawodowych w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Opolu; od IX 1980 w „S", 17 IX 1980 uczestnik spotkania w Gdańsku-Wrzeszczu, na którym zapadła decyzja o powołaniu ogólnopolskiego związku zawodowego „S"; 19 IX – 23 XII 1980 przewodniczący MKZ w Opolu. Internowany.

Jerzy Łysiak - Od IX 1980 w „S"; członek Komitetu Założycielskiego, następnie wiceprzewodniczący KZ przy WPHW Opole, V-VII 1981 delegat na I WZD Regionu Śląsk Opolski, członek ZR, IX/X 1981 delegat na I KZD. Internowany.

Więcej informacji w Encyklopedii Solidarności.

Źródło informacji: IPN

KOLEDZE
KRZYSZTOFOWI ŻYGADŁO
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MAMY

składają członkowie
Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność"
przy PWiK w Brzegu Sp. z o.o.

Z okazji święta pracowników
zakładów ***górniczych, cementowych i wapienniczych***
składam wszystkim zatrudnionym w tej branży
najserdeczniejsze życzenia
sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.
Życzę długich lat życia w zdrowiu, szczęściu
oraz błogosławieństwa Bożego na każdy dzień.

Niech Was nieustannie wspiera i otacza opieką patronka św. Barbara.

Przewodnicząca ZR
Cecylia Gonet

Mała Gwiazdka

Regionalna Sekcja Młodych NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego zaangażowała się we wsparcie akcji: „Mała Gwiazdka” organizowanej przez Fundację im. Julki Bonk „Walcz o mnie”.

W dniach 21-25 listopada zbieraliśmy przedmioty oraz środki finansowe, za które zakupimy jeszcze więcej niezbędnych rzeczy dla potrzebujących dzieciaków. Chcemy pokazać, że zarówno dzieci, jak i ich rodzice nie są sami, ponieważ nie brakuje ludzi chcących zaoferować swoją pomoc.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy okazali swoje serce i sprawili, że gwiazdka zaświeci jaśniej dla dzieci. Pamiętajmy, że warto podarować coś od siebie, by zyskać uśmiech.

Efekt zbiórki opiszemy w kolejnym biuletynie.

Julia Bonk, przedłużający się poród przypłaciła poważnym niedotlenieniem mózgu. Po śmierci córeczki państwo Bonkowie założyli fundację „Walcz o mnie”, której patronką jest Julia. To właśnie pod jej auspicjami organizowana jest akcja „Mała Gwiazdka”. Świąteczne prezenty trafią do podopiecznych domowego hospicjum dla dzieci. Fundację można wesprzeć przekazując 1% podatku Nr KRS: 0000459075 lub wpłacając na konto bankowe 98 1140 2017 0000 4002 1301 8324.

Więcej informacji o działaniach Regionalnej Sekcji Młodych na stronie: www.solidarnosc.org.pl/opole w zakładce „Solidarność Młodzi”

Grzegorz Okoń – przewodniczący RSM

Biuletyn informacyjny „S” Zarządu Regionu Śląska Opolskiego
pod red. J. Malinowskiej, korekta Marzena Kucz Opole, ul. Ks. Damrota 4, tel. 77 423 28 60, fax 77 454 55 48 lub 77 423 28 77,
wydano nakładem: PZ SOLPRESS Opole, ul. Ks. Damrota 4, tel. 77 454 52 87
Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca, zachowując sobie prawo do skrótów i zmian tytułu.